

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 6 listopada 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 8 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca,

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop.; ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lach
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Teatr
TALJA
Dzielnia 18.
POLSCY ARTYŚCI,
ZJEDNOCZENI.

W sobotę 7 i w niedzielę dn. 8 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. koniec o godz. 9-ej.

WOZ DRZYMAŁY
AMNESTJA
Sztuka w 3-ch obrazach z prologiem Rączkowskiego, na tle stosunków w Poznańskiem.

Obraz dramatyczny H. Hejermansa.
Niedziela 8-go o godz. 3-ej po poł.

Trójka Hultańska
Wodewil w 4-ch aktach, ze śpiewami i tańcami.

Wojna Rosji z Turcją.

Położenie ekonomiczne Turcji.

Że położenie ekonomiczne państwa otomańskiego od dawien dawna przedstawia się nieświeżo, a od epopei bałkańskiej wprost rozpaczliwie, nie stanowi to dla nikogo tajemnicy.

Wprawdzie urodzaj tegoroczny, a nawet kilka lat ostatnich dzięki zaprowadzonym inowacjom i ulepszeniom meljoracyjnym, kredytom rolnym i t. p. zarządzeniom, z opieki niemieckiej powstałym — był niezły. W każdym innym kraju uważano by to za nader pomyślną okoliczność, ale nie w Turcji.

W pierwszym rzędzie odbiło się to na spadku cen zboża na rynku stambulskim, dokąd przewożą dziennie po 75 wagonów zboża z Anatolji. Ze 120 piastrow za worek cena spadła do 107.

Rezultat dobrego urodzaju, zniewieczony został dzięki nieumiejętnemu podziałowi zapasów.

Realizacja urodzaju znalazła się zatem w bardzo niesprzyjających warunkach.

Handel w kraju ustał sparaliżowany, a przyczynia się ku temu zamknięcie Dardanelów.

Uczuć się daje zupełny brak cukru, którego wcale nie dowożą.

Cenę na cukier podwyższają z każdym dniem, i niezawodnie podwyższana będzie w dalszym ciągu, gdyż dowóz roczny cukru wynosi 12 milionów pudów, a obecnie Turcja zapasów cukru nie posiada. Rząd turecki zmuszony był ustanowić moratorium, które przedłużono do 3 stycznia 1915 roku, przyczem płać za wynajem różnych lokali powinna

być wniesiona do 14 listopada nowego st.

Mobilizacja i zastój w handlu wpłynęły znacznie na zmniejszenie się dochodów państwowych.

Potwierdzają to dane o dochodach za miesiąc sierpień, a kontrolowane przez „Dette Publique” wyniosły 339,000 lir.

W tymże miesiącu roku zeszłego wpłynęło o 50,000 lir. więcej.

Dla pokrycia wydatków Porta zmuszona była wydać pieniądze papierowe.

Według posiadanych przez sfery finansowe pietrogradzkie danych, bank otomański zamierza powiększyć emisję banknotów z dwóch do czterech milionów funtów tureckich.

Na ogół, podjęta przez rząd turecki akcja finansowa pozbawiona jest wszelkiej planowości.

Według obliczeń finansistów utrzymanie dzienne żołnierza wynosi 5 rb. Koszt zaś dzienny utrzymania półmilionowej armji tureckiej wynosić będzie 2 i pół miliona rb.

Rząd turecki zmuszony zatem będzie zwrócić się do Niemiec z prośbą o udzielenie jej kredytu, a i Niemcy przecież nie posiadają zapasów niewyczerpanych...

Wytworzyła się więc sytuacja dla Turcji bardzo niepomyślna. Nie wątpliwie grozi Turcji nietylko bankructwo moralne, ale też i ekonomiczne.

Gdzie koncentruje się armja turecka?

Dzień 29 ub. m. uważany będzie za dzień rozpoczęcia wojny Rosji z Turcją. Tę datę nosi rozkaz do armji kaukaskiej, wydany przez ks. Woroncowa—Daszkowa, rozkaz, w któ-

rym jest powiedziane, iż Najwyższe rozkazano przestąpić granicę.

Jak wiadomo, armja turecka w składzie około 3 korpusów, razem z konnicą, składającą się z kurdów, skoncentrowała się w Armenji, na północ od Erzerumu.

Konnicę kurdyjską liczą na 50,000 ludzi i to wojsko według wszelkiego prawdopodobieństwa — pchnięto ku granicy na spotkanie naszej awangardy.

Oddziały kurdów, zwane „Aszyret”, tworzą kawalerję nieregularną, formowaną na czas wojny wśród plemion kurdyjskich, zamieszkujących pogranicze rosyjsko-tureckie.

Wprawdzie kurdowie należą do plemion wojowniczych, jednakże jest to lud napót barbarzyński, który zajmuje się naprzemian hodowlą bydła i rozbojami i trudno poddaje się dyscyplinie. Są to właściwie bandy rozbojnicze, które wolą rabować ludność bezbronna, jak walczyć w polu z wojskiem regularnem.

Jeszcze przed napadem Turków na pobrzeże czarnomorskie wiadomo było, że armja turecka skupiła się na północo-wschód od Erzerumu, na drodze do granicy rosyjskiej. A więc znajduje się ona między grzbietem Sywrydaku a Arakssem, osłaniając drogę najściu armji rosyjskiej od strony Olty, Karaurhanu i Kahyzmanu. Punkty te, znajdujące się w pobliżu granicy tureckiej, stanowią najpodatniejszy teren dla ofensywy w stronę armji tureckiej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Turcy, zajmując ten okręg, wysłali naprzód w celach wywiadowczych kawalerję kurdyjską, która unikając boju, zadowolni się stwierdzeniem stanowiska, zajętego przez ofensywę rosyjską, skryje się na stepnie na skrzydłach. Główne zaś siły tureckie, mając oparcie o Erzerum, będą się starać przystąpić do natarcia, zanim zdążymy rozwinąć front.

Stary to sposób turecki, znany i stosowany dawniej, a ostatnio w wojnie 1877—78 roku.

A Turcy są konserwatystami i nie lubią zmieniać zwyczajów swoich.

O dobrą sławę Łodzi.

Jak Belgja na Zachodzie, tak Królestwo Polskie tu, na Wschodzie, z woli dziwnych wyroków losu czy też z mocy przeznaczenia dziejowego, stało się ogniskiem najintensywniejszych działań wojennych obu przeciwników, widownią najkrwawszych bitew, terenem najzacieklejszych starć objętem bezustannej, wyczerpującej kraj i ludność okupacji...

Na tym krwawym obszarze Łódź, jakkolwiek pozbawiona cech znaczenia strategicznego, ma wszakże wielką wartość, jako zbiornik wielkomiej-ski, węzeł kilku dróg komunikacyjnych i ośrodek przemysłowy, przedstawiający spory walor w sensie swej zdolności wytwórczej.

Dla tego też Łódź raz po raz wpływa na widownię polityczną w obecnej wojnie, zwracając na siebie uwagę jako punkt pod rozmaitymi względami koncentracyjny.

Nie dziw więc, że wypadki łódzkie, życie naszego miasta, układ w niem najróżnorodniejszych stosunków — wszystko to stanowi przedmiot bacznej uwagi całego cywilizowanego świata, przedewszystkiem zaś Warszawy i stolic Cesarstwa.

Co pewien czas przybywają do Łodzi korespondenci specjalni pism rosyjskich i zagranicznych; skrzętnie zbierają oni materiały, dotyczące naszego życia i panujących nastrojów; badają stosunki; ważą okoliczności, znamionujące ich zmiany.

We wszystkich pismach wiadomości z Łodzi i o Łodzi odpowiednio są cenione i często udziela się ich ocenie przodujące miejsce. Najmniej-szy fakt z wydarzeń łódzkich nie przejdzie w stołecznych miastach Cesarstwa i zagranicy bez echa, bez adnotacji, bez krytyki.

Jeżeli dziś na tem miejscu poruszamy fakt ten, tak dobrze wszystkim znany, to czynimy to z całą świadomością aktualności pewnego pytania, mianowicie:

Czy ludność naszego miasta, jako ciało zbiorowe, odpowiedzialne w opinji ogólnej za wszystko, co czyni, solidarnie, — dźwignęta się już do należytego poziomu społeczno-etycznego? Czy dba poważnie o dobrą sławę naszego miasta, jako nierozwalnej części całego kraju? Czy Łódź wyczuwa bezpośrednio i nieomylnie puls życia narodowego, kierunek myśli politycznych, tendencje społeczne Królestwa, jako wchłaniającego tę Łódź organizmu?

Mówiąc wyraźniej: czy postępujemy tak, jak należy? czy wszystko to czynimy, czego tak poważna dziejowej wagi chwila od nas wymaga? Czy zwalczamy szkodliwe fermenty, niebezpieczne instynkty i przywary wprawdzie drobne w swej istocie, lecz nieraz groźne w następstwach?

Czy lekkomyślnością swoją i powierczownością sądów i zapatrywań nie powiększamy dzielących nas rozłamów, nie pogłęwiamy wyodrębnień separatystycznych? Czy nie szerzymy postrachów, zatruwających orzeźwiającą atmosferę, przesyconą hasłami walki o wolność i szczęście narodów?

Niechaj każdy ponowi odpowiedzialność za swoje czyny, lecz nie

chał Łódź stanie przed światem jako zwarta organicznie całość społeczna, opierająca niezasłużone zarzuty, unikająca powodów do jakichkolwiek zarzutów, a nawet ich pozorów; niechaj zasiągnie sobie w dziejach tej wojny na czystą i światłą choćby skromną kartę!

H. F.

„Armiejskiej Wiestnik” o położeniu.

O przebiegu walk w ostatnich dniach „Armiejskiej Wiestnik” donosi co następuje:

Nad granicą Prus Wschodnich.

Dnia 29 z. m., w okolicach Bakalarzewa, o 20 wiorst na zachód od Suwałk, odbywała się zacięta bitwa z przeciwnikiem. Niemcy skupiwszy w tym okręgu duże siły, skierowali w stronę południa szereg uporczywych ataków na wojska rosyjskie w celu obejścia prawego skrzydła grupy, działającej w okręgu Elk—Grajewo i w ten sposób odrzucenia wojsk rosyjskich na poprzednie pozycje.

Od 23 do 29 października — pisze dalej „Armiejskiej Wiestnik” — aporczywa bitwa pomiędzy siłami rosjan i Niemców trwała w dalszym ciągu, ogarniając coraz większą przestrzeń na północ w kierunku Wierzbolowa. Przeciwnik prowadził usilne i powtórne ataki na wojska rosyjskie silnie ostrzeliwując z artylerji pozycje rosyjskie. Wszystkie ataki nieprzyjaciela pomyślnie zostały odparte przez wojska rosyjskie, które zadały prusakom duże straty.

Niemcy doznawszy niepowodzenia na froncie Toruń—Kraków, usilnie nacierała teraz na nasze skrzydła — pisze dalej „Armiejskiej Wiestnik” — w okręgu Prus Wschodnich i Galicji, pragnąc zapewne w ten sposób zmusić nas do przerzucenia części korpusów do tych lokalności niebezpiecznych dla nas punktów i przez to samo osłabić nasze ściganie armji austro-niemieckiej na froncie.

Toruń—Kraków.

Od 29 października do 1 listopada — brzmi dalej relacja „Arm. Wiestnika” — bitwy tylnych straży i ściganie cofającej się armji austro-niemieckiej trwają w dalszym ciągu.

Grupa sił nieprzyjacielskich, działająca pod Warszawą, odeszła pod naporem wojsk rosyjskich d. 23 października na zachód do okręgu Włocławek—Łęczyca, o 60 wiorst na południe od Włocławka. Wojska rosyjskie, nie dając przeciwnikowi ani minuty odpoczynku, ścigają ustępujące oddziały armji austro-niemieckiej, które tylnie straż d. 1 listopada rozciągnęły się na linii Pabjanice Piotrków—Sandomierz.

Nad Wartą.

Wzdłuż rzeki Warty pod Noworadomskiem — pisze dalej „Armiejskiej

Wiestnik” — Niemcy wybudowali szereg okopów dla piechoty i artylerji, dobrze zastawianych do nieświadomości i umiejętnie zamaskowanych.

„Wogóle Niemcy mają zasadę: atakując i pozostawiając za sobą przestrzeń, którą przeszli, natychmiast wznoszą na tyłach swoich wojsk szereg silnych linii obronnych, o które w razie niepowodzenia cofające się wojska niemieckie mogą zawsze się oprzeć i wydać ścigającemu przeciwnikowi nową bitwę”.

„Ostatnią zaporą, która powinna przeszkodzić wtargnięciu armji rosyjskiej w granice Niemiec, będzie zapewne silna linja obronna z fortyfikacjami, zrobiona przez Niemców na froncie Kraków—Częstochowa — Kalisz. Oto dłaczego wszystkie bitwy arjerardy prowadzone przez wojska austro-niemieckie, nabrały w ostatnich dniach takiego uporczywego charakteru.

„Nie bacząc na uporczywość nieprzyjaciela i jego umocnione pozycje nasze wojska — ciągnie dalej „Arm. Wiestnik” — od 23 do 29 października osiągnęły szereg częściowych powodzeń, świetnie wypierając przeciwnika z jego umocnionych linii i w dalszym ciągu ścigają ustępujące oddziały armji austro-niemieckiej, biorąc do niewoli oficerów i szeregowców i zabierając armaty, kartacznice, jaszczyki, pociski i wozy”.

Pod Tarłowem.

Dn. 20.10 pod Tarłowem, na zachód od Józefowa, pod przeprawą na Wiśle, ustępujący austriacy wpadli pod ogień krzyżowy i ponieśli ciężkie straty w zabitych i rannych, przyczem do niewoli dostało się przeszło 1,000 austriaków”.

„Podczas ostatnich bitew na lewym brzegu Wisły do 28 października wojska rosyjskie wzięły do niewoli 32 oficerów i przeszło 8,000 szeregowców”. (Liczba ta, jak głosi komunikat dzisiejszy podniosła się do 15,000).

Pod wieczór dn. 31.10 wojska rosyjskie w dalszym ciągu ścigają na całym froncie ustępującego przeciwnika”.

W Galicji.

„Od dnia 29 października do 1-go listopada trwały uporczywe bitwy z austriakami. Silna grupa wojsk nieprzyjacielskich przedsiębrała w ciągu tych dni nad Sanem szereg energicznych ataków, popieranym przez bardzo silny ogień artyleryjski”. „Wojska rosyjskie dzielnie odparły wszystkie ataki i prowadzimy dalej przeprawę na lewy brzeg Sanu”.

„W nocy na 30 października nasz pułk — pisze dalej „Arm. Wiestnik” — przekopał transeję do szanów nieprzyjacielskich, wtargnął do nich i korzystając z popochnu, wywołanego przez nieoczekiwany atak, bagnietami wyparł austriaków z zajmowanej przez nich fortyfikacji.

„Druga silna grupa austriacka, działająca na południe od Przemyśla,

rozbita w poprzednich bojach, przeciągnęła ku sobie posiłki, z których pomocą ma nadzieję powstrzymania posęgu rosyjskiego.

„Największą działalność austriacy wykazują w Karpatach, w okręgu Turki. Ukazawszy się w niewielkich oddziałach w różnych okręgach, nieprzyjaciel postawił sobie za cel odciągnięcie uwagi wojsk rosyjskich i umożliwienie swoim głównym siłom pomyślnego wykonania danych

Odgłosy wojny.

Pogłoski o zdobyciu Krakowa.

Jedna z gazet krakowskich zwraca uwagę na konieczność położenia kresu dalszemu szerzeniu pogłosek o zajęciu Krakowa przez wojska rosyjskie.

Pogłoski te do tego stopnia uchodzą na Węgrzech za prawdę, że wiele biur pocztowych nie przyjmuje listów i posyłek adresowanych do Krakowa.

Ta sama gazeta donosi, że rząd austriacki zabronił przywozu do Austro-Węgier gazet niemieckich.

Wojownicze dzieci.

Jak donoszą gazety piotrogrodzkie, cyrkulu w tem mieście dostownie zalane są reklamacjami o zaginionych chłopcach w wieku szkolnym, uciekających z domu rodzicielskiego w zamiarze dostania się na teatr działań wojennych.

Chłopcy ci uciekają, uzbrajając się tem, co mają pod ręką: zamożniejsi zabierają rodzicom broń palną, uboższym wystarcza nóż kuchenny lub drażek żelazny.

Przekonawszy się, że policja szybko chwytą zbierogów, wyjeżdżających koleją, udają się oni z Piotrogrodu za rogatki pieszo i idą wzdłuż toru kolejowego, dopóki z głodu i zmęczenia nie zatrzymają się na stacji, skąd zwykle są etapami odsyłani do miejsca zamieszkania.

„Huzarzy śmierci”

Między przywiezionymi do Piotrogrodu rannymi oficerami znajduje się p. Itowskij, który opowiedział następujące szczegóły z placu boju.

W Niemczech — opowiada on — istnieje t. zw. „huzarzy śmierci”. W Austrii podobni huzarzy noszą miano „huzarów Franciszka Ferdynanda”. Mieszkańcy Galicji dużo opowiadali nam o ich nadzwyczajnej dzielności i brawurze. Stykając się z nimi na polu bitwy, mogłem jedynie stwierdzić że „huzarzy śmierci” noszą czerwone mundury, jeżdżą nieźle wierzchem, ale na tem kończy się ich dzielność.

Poraz pierwszy spotkaliśmy się z huzarami austriackimi na pograniczu.

Leżeliśmy w okopach a było nas nie więcej, niż rota. Nagle z lasu

im zleceń, ale okazujące się oddziały austriaków składają się po większej części z pospolitaków, źle wyowiczonych i wskutek braku karabinów mannlicherowskich, uzbrojonych w stare śrubówki („wintowki”), nabijane tylko jednym ładunkiem”.

„Uporczywe bitwy pomiędzy naszymi wojskami — kończy „Armiejskiej Wiestnik” i austriackimi, prowadzonej, przez oficerów niemieckich, trwają w dalszym ciągu”.

wysunął się oddział huzarów, którzy z obnażenymi szablami mknęli ku okopom.

Nasi mierzyli celnie. Huzarom nie udało się przebyć połowy drogi, gdy co chwila kilku z nich spadało z siodeł.

Przed starszym oficerem naszym stanął wzięty do niewoli pułkownik huzarów austriackich.

— Co panów zmuszało mknąć tak nierozważnie w ogień naszych kartacznic — zapytał oficer pułkownika.

— Daliśmy cesarzowi słowo, że zjemy obiad w Kijowie — odpowiedział jeniec — Chcieliśmy więc dotrzymać słowa.

I, rzeczywiście, jeńców odesłano do Kijowa.

Armja francuska z niemiecką.

Jeden z wyższych oficerów francuskich, powróciwszy z frontu, zakomunikował korespondentowi Piotrogradzkiej Agencji telegraficznej, że nastrój ducha wojsk francuskich wywiera świetne wrażenie. Zdaniem jego, gdyby francuski sztab generalny przez zastosowanie swojej taktyki, nie starał się, o ile możności, oszczędzać życia żołnierzy francuskich, armja francuska dawno byłaby wyparła Niemców z pozycji. Zresztą będzie to osiągnięte w niedalekiej przyszłości, bez nadzwyczajnych ofiar w ludziach.

Skład wojsk niemieckich, walczących na północy, świadczy nie tylko o obecności żołnierzy źle wyowiczonych, lecz dowodzi niedostatecznej łączności między czynnkami armji. Wykazuje to najwymowniej odczytana we wszystkich oddziałach armji niemieckiej odezwa cesarza Wilhelma, zalecająca utworzenie specjalnego oddziału z najmężniejszych, celem złamania oporu francuzów na północy. Wynikiem odezwy było sformowanie armji, złożonej z 75,000 ludzi różnej broni, która wskutek braku związku wewnętrznego, nie przyniosła wyników poważnych.

Beduini w Egipcie.

Agencja Reutersa donosi, że 2,000 zbrojnych beduinów przeszło granicę Egiptu i rozpoczęło utarczki z wojskami khedywa.

Niemiec latający.

(Z opowiadań żołnierza).

Po ciągłej, do szpiku kości przenikającej sioce, nastąpiła wreszcie pogoda. Ostatnie chmurki, posuwające się chyżo po niebie, zniknęły hen, daleko, bezpowrotnie. Zajaśniało słońce blaskiem radosnym, osuszając ciepłym swem pełną błotą drogą wiejską, rozpraszając ówczesnymi promieniami ponurych dni jesiennych — zadumę i tęsknotę.

Otworzono drzwi i okna w zajętych przez nas chałupach, aby przewietrzyć duszne izby.

We wsi, w której kwaterował od pewnego czasu nasz oddział, panował spokój i niczem niezamącony; mieszkańcy tej przywyczaili się już do ponurych akordów dział, rozlegających się często słabym echem w odłach.

Niepokojącym nas złem był jedynie „niemiec latający”, jak nazywano samolot nieprzyjacielski, uka-

zujący się codziennie nad naszymi głowami.

Dnia poprzedniego, stał się on przyczyną nieopisanego popochnu, jaki wywołał w całej wsi przez rzucenie dwóch bomb.

Około szóstej bowiem, przed samym zachodem słońca, z poza gęsto snujących się po niebie chmur, wyłonił się „niemiec latający” i na dość znacznej wysokości to ukazując się, to chowając, zawisnął jak sęp nad naszą wsią.

Pochwycono za broń i nie spuszczać wzroku z posuwającej się w podniebnych sferach kreski, czekali z biciem serca na zbliżenie się intruza.

Wtem rozległ się wśród ciszy okrzyk:

— Rzucił! Rzucił!

Bystro oko jednego z kawalerzystów dostrzegło rzucony przez lotnika pocisk, który wysoko w powietrzu błysnął płomykiem i w połowie drogi na ziemię, rozerwał się, wydając trzask ogłuszający.

W odpowiedzi na bombę posyłał się w stronę samolotu grad kul,

lecz ten przelatował już nad miejscem, gdzie znajdował się nasz obóz.

Nie zauważono nawet, jak rzucił drugą bombę; dopiero kiedy wzblił się stęp wody zmieszanej z błotem, domyślać się pozwolił, gdzie padł pocisk piekielny.

Znowu grad kul posłano. A niemiec, zmieniwszy kierunek, oddalał się, topniejąc w szarej powłoce chmur.

Wies nagle ożyła; biegli wszyscy oglądać ślady rzuconej bomby. Za kościołem na mokrym gruncie łąki czerniła się w trawie jama głęboka, napełniająca się szybko wodą.

— Ani jednej żaby nawet nie zabił — zażartował ktoś z obecnych i wywołał tem wybuch śmiechu.

Więcej ciekawki zanurzali swe ręce w brudnej wodzie i poszukiwali odłamków pocisku; znaleziono w rezultacie kilka kul niklowanych, które wypełniona była bombą.

Opowiadano sobie o „niemcu latającym” różne rzeczy i komentowano na różne sposoby.

Nazajutrz, wczesnym rankiem, kiedy jeszcze nad polami wznosiły

się gęste opary i chłodnej rosy krople perliły się na pożółkłych trawach, do mojej izby ktoś gwałtownie zastukał. Zerwałem się na równe nogi i pytam krótko:

— Co się stało? nieprzyjaciel?

— Panie, panie! latał... znowu...

Niech pan zobaczy, czy to nasz, czy ten wczorajszy? — woła z za drzwi dwunastoletnia córka gospodarza.

Za oknem rozlegał się silny turkot latawca.

Wybiegłem na gościelec i ujrzałem nad wsią nisko krążący monoplan rosyjski.

— To lotnik z naszego awiacyjnego oddziału; próbuje, jak zwykle co rano, sprawność aparatu — oświadczam dziewczynce i tem ją uspokojam.

Około południa we wsi znowu zadudniło.

W południowej stronie błękitnego nieboskłonu, pod samą tarczą słoneczną, zarysowała się znajoma nam, podwójna kreseczka.

(Dok. nast.)

Kronika.

— (r) **Waluta zagraniczna**. Jak się dowiaduje „Rus, Słowo“, dla dokonywania rozrachunków z przemysłowcami rosyjskimi, otrzymującymi gotówkę w walucie zagranicznej, ministerjum skarbu zamierza ustawić kurs następujący:

frank—42 kop.
funt sterl.—10 rb. 60 kop.

— (r) **Działalność Banku państwa**. W ciągu września st. st. Bank państwa puścił w obieg: asygnat za 143,900,000 rb.; monety drotnej za 3,200,000 rb. Wycofano z obiegu monety złotej za 1,000,000 rb.

Co się tyczy poszczególnych operacji Banku, to operacje handlowe dały wpływ 293,300,000 rb., wydatki państwowe spowodowały odpływ rb. 476,200,000, zaś operacje kas oszczędności dały wpływ 23,700,000 rb.

Odpływ przewyższał wpływy o rb. 154,200,000.

— (r) **Przemysłowcy a szkoły**. Ogólnopństwowa organizacja przemysłu i handlu postanowiła wystąpić z następującymi postulatami:

1) zniesienie normy procentowej dla żydów przy wstępowaniu do rosyjskich zakładów naukowych;
2) ułatwienie w latach najbliższych egzaminów do wyższych zakładów naukowych technicznych osobom, które skończyły zakłady naukowe techniczne zagranicą;
3) dopuszczenie, aż do chwili zniesienia normy procentowej, w charakterze wolnych słuchaczy z prawem zdawania egzaminów ostatecznych, tych zagranicznych studentów, którzy zdali tam egzaminy półkursowe.

— (r) **Przemysł wobec wojny**. Wiele tow. akcyjnych w Królestwie Polskiem w r. b. wyjednalo w ministerjum przemysłu i handlu pozwolenie na powiększenie kapitałów zakładowych celem rozszerzenia swych przedsiębiorstw.

Ponieważ z powodu wojny przeprowadzenie podobnej operacji finansowej nie jest na czasie, więc do ministerjum wpłynęło 40 próśb do tow. akc. o odroczenie terminu powiększenia kapitałów na pół roku.

— (r) **Przemysłowcy wobec wojny z Turcją**. Dnia 30 z. m. na posiedzeniu komitetu rady zjazdów przedstawiceli przemysłu i handlu w Piotrogradzie, zastanawiano się nad tem, jak odbić się może na przemyśle rozpoczęcie działań wojennych pomiędzy Rosją a Turcją.

Ponieważ wojna z Turcją może mieć znaczenie bezpośrednie dla południowego handlu morskiego, postanowiono zwołać na naradę przedstawiceli handlu i przemysłu dla zbadania obecnego stanu rzeczy w związku z rozwijającymi się wypadkami.

Na podstawie prywatnej wymiany zdań przedstawiceli przemysłu wnosić można, że przemysłowcy zadowoleni są z wybuchu wojny, gdyż gospodarowanie Turcji w cieśninach wytwarzało sytuację nieznośną.

— (r) **Szkoly wobec wojny**. W wielu wsiach zburzone zostały lub mocno uszkodzone domy szkolne, zbudowane wspólnym kosztem gmin i ministerjum oświaty. Wobec tego gminy zwróciły się do naczelników dyrekcji naukowych z prośbą o obejrzenie zrujnowanych domów szkolnych i określenia rozmiaru strat, ponieważ zarządy gminne mają zwrócić się do ministerjum o przyznanie zasiłków pieniężnych na odbudowanie szkół.

— (o) **Reperacja dróg i mostów**. — Inżynierja powiatowa łódzka zajęła się w ciągu dni trzech z uporządkowaniem wszystkich dróg okolicznych i naprawą siedmiu mostów. Obecnie powierzono jej reperację szosy rządowej w stronę Warszawy przez Łowicz. Przy robotach tych znalazło ogółem około 1,000 robotników zajęcie dniem i nocą.

— (r) **Przyjmowanie chorych do szpitali**. Komisja ewakuacyjna niniejszym zawiadamia, że do szpitali przyjmowani będą tylko ci chorzy i ranni żołnierze, którzy otrzymają od dzurującego lekarza

skierowanie do szpitali, zaopatrzone jego podpisem i stemplem komisji.

— (o) **Z robót publicznych**. Wobec zaprojektowanych robót publicznych przez zorganizowany komitet powołani będą do pracy przy robotach ziemnych w lesie i w miescie ci robotnicy, którzy są wspierani przez komitet niesienia pomocy biednym.

Od poniedziałku wezwani będą do przepiantowania lasu miejskiego i zbierania korzeni robotnicy, na których włożony będzie obowiązek pracowania jeden dzień w tygodniu.

50 ludzi potrzebnych będzie do robót plantacyjnych w miescie i ci zgłosić się mają do ogrodnika, p. Kolażkowskiego, przy ul. Piotrkowskiej № 83.

30 ludzi zajętych ma być przy robotach około naprawy wiaduktu na szosie Pabjanickiej.

— (r) **Rachunki bieżące Niemców**. Na mocy rozporządzenia z Piotrogradu, areszty, nałożone dn. 29 z. m. na rachunki bieżące poddanych niemieckich i austriackich, posiadających wkłady w bankach rosyjskich, zostały zdjęte.

— (r) **Sekwestr majątków Niemców**. Z Helsingforsu telegrafują do „Rus. Słowa“: W Wyborgu nałożono sekwestr na tramwaje, stację elektryczną i gazownię, jako na przedsiębiorstwa, należące do Niemców.

— (o) **Zapomogi dla kuchni robotniczych**. Zarząd kuchni, założonych przez Związki robotnicze, zwrócił się do Komitetu niesienia pomocy biednym o przyznanie zapomogi na utrzymanie tych kuchni. Prośbę tę skierowano do Centralnego Komitetu obywatelskiego.

— (r) **Z herbaciarni „Bratniej pomocy“**. Zarząd herbaciarni żydowskiej „Bratniej pomocy“ przy ul. Zielonej pod nr. 23 czuje się w obowiązku zawiadomić, że wobec drożyzny materiałów spożywczych zmuszonym został podwyższyć cenę szklanki herbaty o pół kop. to znaczy do 1 i pół kop. Cenę zaś bułki oraz kawałka chleba pozostawiono nadal po 1 kop.

— (o) **Ze zjazdu sędziów pokoju**. W lokalu zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi, przy ul. Mikołajewskiej miały być rozkwaterowane wojska niemieckie. Wobec tego adw. przys. Jar. Pełka zaopiekował się aktami i dokumentami sądu, zabezpieczając je na miejscu.

— (k) **Wyjazd milicjantów**. Oddział lotny Milicji obywatelskiej łódzkiej w liczbie pół tysiąca osób, wyruszył do Kuluszek dla ochrony linii telefonicznej.

— (k) **Zapomogi fabryczne**. Administracja fabryki bawelnianej Sz. Rosenblatta przy ul. Karola nr. 36, zawiadomiła swych robotników, iż zapomogi wypłacane będą tylko we wtorki od godz. 9 rano do 3 po poł.

Kto nie odbierze zapomogi w tym czasie, traci prawo do niej.

— (k) **Wznowienie pracy**. — W dniu wczorajszym wznowiono pracę w fabryce wyrobów wełnianych Juliusza Rosentala przy ul. Karola nr. 17.

— (o) **Echa gościny Niemców w magistracie**. Po zbadaniu lokalu magistratu i przyjęciu go przez urzędników, rozpoczęto przenoszenie do właściwych miejsc wszystkich tych aktów, ksiąg i dokumentów, które z zezwolenia generała von Lieberta ulokowane zostały w ośmiu oddzielnych pokojach, niedostępnych dla warty niemieckiej.

Na drzwiach, wiodących do tego oddziału, Niemcy zawiesili ogłoszenie które w przekładzie na język polski, brzmi jak następuje:

„W tych pokojach mieszczą się urzędowe akty i dokumenty. Pokoje te należy przeto wyłączyć z pod obsady warty wojskowych. Zawartość tych pokojów ma być oszczędzana i broniąca. Podpis: Cesarzski komendant von Liebert.“

Z boku na tym papierze widnieje okrągła pieczęć „Kaiserliche Deutsche Komendantur—Łódź“.

Karty tę zdjęto obecnie z drzwi. Powiększyły one zbiory miejscowych miłośników pamiętek historycznych.

— (p) **Wypadki**. Na Zielonym Rynku rano 25 października, około 40-

rozka Icek Pośpieszny, lat 39, handlarz uliczny, odniósł ranę głowy.

— W lesie Widzewskim przy podziale drzewa uderzony topem narodziem 40-letni Ludwik Jasiński, odniósł rany głowy.

— (p) **Dramat rodzinny**. — Przy ulicy Grabowej, lokatorzy domu nr. 8, wczoraj około godz. 5 po południu, usłyszeli w mieszkaniu zajmowanym przez młodą Marjanę Zurowską jęki i wołania. Otworzono natychmiast drzwi oczom i przybyłym przedstawił się straszny obraz otrucia się całej rodziny: wifa się w strasznych boleściach właściciela mieszkania lat 42; córeczki: 8 letnia Henryka, 15-letnia Walerja i 18-letnia Marjanna Zurowskie.

Wezwany lekarz Pogotowia udzielił im pierwszej pomocy i odwoził w stanie ciężkim do szpitala Aleksandra.

Szpitala w Polsce.

Zły stan naszego szpitalnictwa i niedola naszych szpitali są widoczne.

Wskutek małej liczby szpitali, znacznego ich od siebie oddalenia, niedostatecznej liczby łóżek i braków w wewnętrznym urządzeniu nie możemy zaspokoić istotnych potrzeb leczniczych ludności, zapobiedz szerzeniu się chorób zakaźnych i dać należytej, opartej na nowoczesnych wynikach wiedzy, pomocy. Brak środków materialnych nie pozwala na wznoszenie nowych szpitali i rozszerzanie istniejących. Staje też na przeszkodzie fundowaniu domów dla obłąkanych, przytułków dla płożnic i uzdrowisk dla suchotników. Ta sama przyczyna zmusza do bardzo oszczędnej gospodarki, kosztem wadliwego zaspakajania koniecznych potrzeb chorego, jak również do wyzyskiwania pracy personelu lekarskiego i służbowego.

Niemówność dostarczenia choremu należytych wygód, opieki, środków leczniczych i odpowiedniego pożywienia, jak również zachowania drobiazgowej czystości rodzi do szpitali nieufność wśród mas ludowych, naszych stałych gości szpitalnych.

Obojętność światłej części społeczeństwa względem szpitali, groszowa jałmużna im udzielana, oraz o dziedziczone po przeszłości pojęcia o nich, jako instytucjach dobroczynnych, które winny zadawałniać się skromnymi środkami i nie psuć swych chorych zbyt kownymi wymaganiami, składają się na wytworzenie rażących braków w wewnętrznym urządzeniu, oraz paraliżują działalność szpitali.

Spółeczeństwo nasze nie nabrało przeświadczenia o tem, że szpitale stanowią niezbędne urządzenia społeczne, narówni ze szkołami, i pełnią bardzo poważną służbę publiczną.

Szarżyna naszego życia szpitalnego, która nabiera nieco żywszych barw w stolicy kraju—w Warszawie, jest wiernem odbiciem szarżyny tła, na którym wyrastają szpitale.

Stan naszej kultury krajowej znajduje dokładny swój wyraz w szpitalnictwie. Podobnie jak i inne instytucje, czy to naukowe, czy oświatowo-kulturalne, czy artystyczne, czy też ekonomiczne, szpitale wiodą żywot ospały. Ogół przechodzi obok nich obojętnie, nie troszcząc się o ich byt, nie pytając o warunki i wynik ich działalności, a także o wartość ich pracy dla otaczającego społeczeństwa. Tonie my w powszechnym zapomnieniu inteligentnego ogółu. Natomiast masy ludowe, zmuszone do szukania pomocy i opieki w szpitalach, żywią względem nich uprzedzenie, jako do domów przedpogrzebowych lub reżni na ludzi; stroją też od nich, oddając im na pastwę niedobitków życiowych lub weteranów pracy. Jedynie w niektórych środowiskach błyska zbawienna myśl o wartości szpitali, jako lecznic.

Spółeczeństwo w rzadkich tylko wypadkach zdobywa się na ufundowanie szpitala, a wysiłki pojedynczych ofiarodawców nie mogą nadążyć wzrastającym zapotrzebowaniom

Podobne przedsięwzięcie należy do ogółu.

Tymczasem dzisiejsze położenie nie sprzyja rozwojowi szpitalnictwa. Od roku 1870 społeczeństwo zostało usunięte od kierowania przez siebie stworzonymi instytucjami.

Powołano do życia biurokratyczny urząd pod nazwą Rady Dobroczynności Publicznej, który ma nadzorować bieg życia szpitalnego, zarządzać finansami, mianować lekarzy i wyższą służbę administracyjną, oraz kontrolować ich czynności.

Spółeczeństwo zupełnie przestało się interesować szpitalami, zwróciwszy swą ofiarność w innych kierunkach, do czego w znacznej mierze dopomagało wytworzone położenie polityczne, obniżające ogólną—krajową kulturę. Skierowano uwagę na inne cele.

Samorząd miałby przed sobą w zakresie szpitalnictwa rozległe pole do działania. Wzrost kultury odbije się na charakterze naszego szpitalnictwa i położeniu szpitali, jako ognisk leczniczych i kuźni dla naukowej i zawodowej pracy.

Od treści samorządowych ustaw, od stopnia zainteresowania się społeczeństwa, od jego uzdolnień do nowoczesnego życia i orientacji w ogólnokrajowych potrzebach, a także umiejętności wyzyskania dobrych stron samorządu zależeć będzie przyszłe znaczenie instytucji i urzędzeń publicznych.

Otóż los naszego szpitalnictwa jest ściśle sprzęgnięty z losami kraju i jego prawnopństwowego położenia.

Ciemne i biedne społeczeństwo posiada mało i złe szpitale; oświecone i bogate—dużo i wyborowe. U nas ludność od szpitali stroni, inteligentny ogół je lekceważy i o nich zapomina; zagranicą ludność do nich śpieszy, przodujące zaś warstwy otaczają je wysokim szacunkiem i należytą opieką. Chcieliby należeć do tych drugich!

Poddani tureccy w Rosji.

Jak się okazuje, większość zamieszkujących w Rosji poddanych tureckich, którzy jako rezerwiści powinni być zatrzymani w charakterze jeńców — to grecy i ormianie.

Wobec tego istnieje projekt wziąć pod straż jedynie Turków, a Greków i Ormian pozostawić na wolności.

Noworosyjsk, jako port handlowy.

Noworosyjsk, tak niespodziewanie narażony na strzały floty tureckiej—odgrywa niezwykle ważną rolę na wybrzeżu czarnomorskiem.

Sprawozdanie naczelnika portu za rok 1913 wykazuje, że w ciągu tego czasu wywieziono z portu Noworosyjskiego 54 miliony pudów ładunku zboża i 10 milionów pudów nafty oraz przetworów naftowych.

W ostatnich czasach z powstaniem w Noworosyjsku 2 fabryk cementu („Tow. Czarnomorskie“ i „Cień“) — rozpoczął się wywóz innego materiału. W roku 1913 odwiedziło port czarnomorski 440 okrętów, w tej liczbie 98—niemieckich.

Pomimo swej stosunkowej młodości (port założono w 1888 roku) Noworosyjsk rozwija się nadzwyczaj szybko.

W porcie znajdują się ogromne składy (elewatory) drogi żelaznej władyczkaukaskiej. Pojemność tych elewatorów wynosi przeszło 5 milionów pudów zboża. Prócz tego składy posiadają całą sieć kolejek podjazdowych i instalację do ładowania towaru.

W roku 1911 upływał termin skupu kolei przezskarb. Wzmiemian za odroczenie zarząd kolei zobowiązał się wybudować własnym kosztem komorę celną w przystani.

Do ostatnich dni roboty na budowę komory prowadzone były w tempie przyspieszonym.

Telegramy.

Powrót gubernatora.

WARSZAWA. Gubernator kielecki Legin, przebywający dotąd w Odesie, wyjechał do Kiele z całym składem zarządu gubernialnego.

Mali wojownicy.

WILNO. Ucieczki chłopców z domów rodzicielskich „na wojnę” przybrały charakter epidemiczny. Na st. Wilno zatrzymano przeszło 30 tego rodzaju „dezertów”, protestujących gorąco przeciwko zatrzymaniu i zakazowi wyjazdu do armji czynnej.

W odległości 10 wiorst od Wilna zatrzymano dwie uczennice, z nich jedną poddaną serbską, usiłujące dostać się na plac boju.

Znamienne wyróżnienie.

KOPENHAGA. Fakultet filozoficzny na uniwersytecie w Bonn, jednogłośnie postanowił udzielić właścicielowi firmy Krupp w Essen dyplom doktora honorowego (honoris causa).

Na pograniczu bułgarsko-serbskim.

NISZ. W gazetach bułgarskich wydrukowano, że serbscy „komitadze” spalili kilka wsi w okolicach Dojranu, Gergeli i Sztibu, przyczem zabili 50 ludzi.

Po sprawdzeniu okazuje się, że kilka band bułgarskich dokonało napadu na miejscowości wymienione, lecz spotkane przez oddział serbski, zostały rozbite, pozostawiając 50 zabitych.

Pustki w skarbie tureckim.

BUKARESZT. Władze skarbowe dokładają wszelkich sił, w celu zasilenia kas rządowych, przyczem często mają się sposobów niegodnych.

Tak naprz. młodzi muzułmanie, oswobodzeni od służby wojskowej za 400—500 rb., zostali znowu wezwani do biur, gdzie zmuszono ich do wnieśienia wykupnego po raz drugi.

Wojsko nie otrzymuje żołdu. Jedzenie nad wyraz skąpe. Mundurów i broni brak. Masa żołnierzy ubrana dowolnie i żołnierze wyróżniają się... rzerwoną opaską na ramieniu.

Turcja i Persja.

BUKARESZT. — Donoszą tu z Konstantynopola: W ministerjum wojny odbyła się długa narada między wielkim wezyrem a posłem perskim. Obecny był Enwer—pasza.

Posła perskiego gorąco przekonano o konieczności wystąpienia Persji przeciwko Rosji. Jako motyw — szczerze raz wskazywano, że teraz najlepszy moment do uwolnienia się pod opiekę Rosji i Anglii.

Stosunki Bułgarii z Serbią znowu zaostrzone.

BUKARESZT. W Sofji odbył się szereg mityngów, na których powzięto rezolucje przeciwserbskie.

Posel bułgarski w Niszu znowu interwenjował w sprawie położenia bułgarów macedońskich.

W Sofji odbyło się nadzwyczajne zebranie ministrów pod przewodnictwem następcy tronu.

60,000 ararów.

ATENY. W Syrii zdołały władze tureckie zebrać zaledwie 60 tysięcy ararów.

Tufactwo rządu belgijskiego.

19 sierpnia rząd belgijski opuścił Brukselę. Przez sześć tygodni rezydował w Antwerpii przez sześć dni w Ostendzie, a potem przeniósł się do Hawru. Jak donoszą dzienniki francuskie rząd Belgów nie przejął się ponad miarę tą tufaczką, spowodowaną wrogimi okolicznościami. Zachowując zimną krew ludzi północy, organizują ministrowie i funkcjonarjusze rządu belgijskiego, nową swą siedzibę w małym zakątku ziemni normandzkiej, opisanym przez Alfonsa Karra, to jest w Sainte-Adresse, który staje się obecnie faktyczną stolicą Belgji. I tam, w wilach oraz zabudowaniach na plaży, niedawno utworzonych pod nazwą Nicei-Hawru pracują dzielni Belgowie w godzinach swego wygnania. To przeniesienie stolicy państwa, napadniętej w swojej ojczyźnie pozostanie dla świadków tych godzin tragicznych, jakoby niezapomnianą nigdy filmą historyczną.

Najpierw przybyli tam ministrowie belgijscy o porze wieczornej, wśród mgieł i deszczu. Przyjęcie ich trwało krótko, doraźnie gdyż zmęczeniu bardzo, musieli zebrać siły i odpocząć.

Dopiero nazajutrz poznawali się wzajemnie Francuzi i Belgowie; republika delegowała na przyjęcie rządu belgijskiego, swego ministra marynarki, któremu towarzyszył p. Hennion, dawny francuski prefekt policji; pan Hennion wziął na siebie rolę przedsiębiorcy transportowego tapicera i dyplomaty przedewszystkiem, gdyż trudno sobie wyobrazić, ile trzeba fachu i zachodu, aby znaleźć odpowiedni lokal dla ministra. Być może, że brak jeszcze kilku krzesel, foteli i innych przedmiotów umeblowania, ale znajdują się one już w drodze, sprowadzone z Paryża.

W hallu giełdy bawarskiej złożono archiwa ministerjalne belgijskie: wielkie kosze druciane, kufty, oraz zielone kartony pośpiesznie spięte tasemkami. Widniały na nich napisy: „Sprawiedliwość, archiwa, kolonie” i t. d. — a obok litery i cyfry, zrozumiałe tylko dla wtajemniczonych. Wszystkie pakunki, eskortowane przez żandarmerję belgijską, wzmocnioną „terytorjalnymi” — są pod

dyskretną opieką czynników bezpieczeństwa.

Większą część ministrów zainstalowano w obszernym gmachu, w którym dziwaczne wrażenie sprawiają drukowane kartki, umieszczone u klatki schodowej, a oznajmiające: „Sprawiedliwość w antresoli”, „Finanse na 1 piętrze”, „Koleje żelazne na 2 piętrze”. W tymże samym komplecie budynków umieszcili się istotnie pp. Carton de Wiart, minister sprawiedliwości, wiceprezydent Izby, van der Vyvere, minister finansów, i Berryer, minister spraw wewnętrznych. Dalej ministerjalne departamenty pp. Pouillet (oświata i sztuka), Segers'a (koleje i poczty) — wreszcie Halleputte'a (roboty publiczne). Inni ministrowie umieszcili się na parterze. Wszyscy reprezentanci zagraniczni, akredytywowani w Brukseli, towarzyszyli rządowi do Antwerpii, potem do Ostendy i Hawru. Między nimi znalazł się i przedstawiciel Francji, Klobukowski.

Sytuacja jest niewzycyżnie dziwna, ale reguły dyplomatyczne są nie naruszalne — więc reprezentant francuski w Belgji, udał się najoficjalniej do willi w Sainte-Adresse, by złożyć wizytę ministerjum belgijskiemu.

Rząd belgijski dla połączenia swego fikcyjnego terytorjum z częścią Belgji, przez najeźdźców niezajętą, ustanowił specjalne biuro pocztowe do bezpośredniej z ojczyzną komunikacji.

Różne wieści.

— **Piotrógód Polsce.** Dnia 1 b. m. centralny komitet zajmujący się organizacją w Piotrógrodzie kwesty trzydniowej na rzecz ofiar wojny w Polsce otrzymał 10 tys. rb. od księżnej Paszkiewiczowej.

W d. 1 b. m. suma wszystkich ofiar (oprócz ofiary 200 tys. rb. Jego Cesarskiej Mości i sum ofiarowanych przez miasto i ziemstwo) przewyższyła 250 tys. rb.

Zebrałymi rzeczami napełniono 50 wagonów.

— **260 tys. poddanych rosyjskich w Niemczech.** Od początku wojny przez Szwecję przejechało do kraju około 60,000 poddanych rosyjskich.

Liczono, że przejechali wszyscy, pisze „Wiecz. Wr.”, tymczasem okazuje się, że w Niemczech znajduje się obecnie jeszcze 260,000 poddanych rosyjskich, w tej liczbie 200 tysięcy samych robotników.

Posel rosyjski w Stokholmie donosi, że jeszcze przez długi czas należy oczekiwać przyjazdu coraz to nowych partji poddanych rosyjskich z Niemiec przez Szwecję.

— **Likwidacja monopolu wódzanego.** Minister skarbu zalecił, jak zaznaczaliśmy, zwinąć połowę sklepów monopolowych i stopniowo usuwać pracowników tych sklepów, którzy otrzymywali mają zapomogi.

Zapomogi mają być jaknajwyższe — w granicach przewidzianych

przez prawo; pracownicy zamkniętych sklepów oraz ich zastępcy otrzymać mają — o ile pracowali krócej niż 2 lata — odszkodowania w kwocie 2-miesięcznej pensji oraz mieszkanie przy sklepach monopolowych — bez światła i opał do chwili rozwiązania umowy najmu sklepów.

Pozostać mają tylko te sklepy monopolowe, w których odbywa się sprzedaż spirytusu skażonego.

— **Śmierć prezesa „Dwugłowego Orła”.** Skrajnie prawicowa organizacja kijowska „Dwugłowy Orzeł” otrzymała od jednego z duchownych pułkowych telegram treści następującej:

„19 października przy szturmie Rudnik zabity został prezes organizacji „Dwugłowy Orzeł”, student Gołubiew, powołany do armji czynnej, jako chorąży rezerwy”.

— **Zamknięcie biura Schimmelpfenga.** Niezwłocznie po rozpoczęciu działań wojennych zamknięto biuro moskiewskie „międzynarodowego Instytutu wywiadowczego o zdolności kredytowej Schimmelpfenga” wraz z oddziałami prowincjonalnymi.

W tych dniach inwentarz biura ma być sprzedany przez licytację.

Jak się dowiadują „Birz. Wied.”, biuro nabyć zamierza izba rosyjsko-francuska wspólnie z moskiewskiem stow. przemysłowców, które także posiada biuro wywiadowcze.



Czas odnowić prenumeratę.

Biuro pocztowo-ekspedycyjne
M. GWIRTZMANA,
PIOTRKOWSKA 41,
przyjmuje: depesze, i przekazy pocztowe rekomendowane i zwyczajne listy dla załatwienia na Warszawskiej poczcie. Ekspedycję wysyła się codziennie samochodem punktualnie.

Piotr Kon

adwokat przysięgły powrócił.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

CUKIER
na pudy i worki sprzedaje
Dom Handlowy
Bracia Kieszkowscy.
„ Piotrkowska 199. ”

Bardzo ważne!
Kupuję do 10 października zęby szluczne całe lub połamane nawet bardzo zniszczone oraz **szczęki sztuczne** a także stare złoto i srebro. Przyjmuję codziennie od 10 rano do 5 wieczór, Piotrkowska 8 Hotel Centralny, pokój 9.

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową
Dr. Lewkowicz
powrócił.

Leczenie trypra bez szparykowania. Tel. 35-4
Przy syphilisie stosowanie prep. „60 i „914”
Konstantynowska 12
obok teatru Selina.
od 9-1 i od 6-8. dla pań od 5-7 w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-44

Nauczycielka
z atestatem 7 kl. tutejszego gimnazjum rządowego i świadectwem nauczycielki domowej udziela lekcji, pojedynczo i grupami, w zakresie kursu gimnazjalnego z niemieckim i francuskim. Wiadomość u A. Ledera, Działyńska 36 m. 10, (dom p. Briska.) 2612-3

Buchalterji

podwójnej korespondencji i prawa handlowego, oraz wszelkie biurowości, wyczuwa w krótkim czasie metodą praktyczną i przyspasabia na samodzielniego buchaltera korespondenta długoletni szef biura Akc. Tow. Oferty pod „Buchalter-praktyk” w administracji niniejszego pisma.

Główny buchalter-korespondent

pierwszorzędnej instytucji tutejszej sporządza bilanse, ekspertyzy ksiąg handlowych i t. p. Przyjmuje też na stałe prowadzenie buchalterji i korespondencji w godzinach wieczorowych. Listowne oferty sub. „Bank-buch” w Administracji „Kurjera” Zachodnia № 37. 2749-0

Ogłoszenia drobne:

A Grupa studentów byłych uczniów Łódzkiej szkoły Przemysłowo-Manufakturalnej, organizuje lekcje zbiorowe dla uczniów wszystkich klas wyżej wymienionej szkoły Adr. P. Grynberg, Piotrkowska 120. Margulis, Zawadzka 50, od 10-12 i od 2-4.

Kupię bezkę do gnojówki drewnianą nową lub żelazną używaną w dobrym stanie. Adres zostawi w „N. Kur. Łódzkim” Zachodnia 37

Kupię żarna do mielenia zboża na mąkę korbą kręconą, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 37. 0

Przybłąkał się złoty buldog, Kiełbacha 5. Wojelech Błaszczyk.

Zaginął paszport, wydany z gminy Poddębice, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Wincentego Zawadzkiego.

Zaginął paszport, wydany z gminy Piątek, powiatu łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Wincentego Piaskowskiego.